

## **Michał Zabłocki: Poetycka pólbaśń odeszła w zapomnienie**

Leśmian w ogóle nie ma żadnych naśladowców i kontynuatorów. Taka poetycka pólbaśń odeszła w zapomnienie jako gatunek – mówi poeta i autor piosenek Michał Zabłocki w rozmowie z „Teologią Polityczną Co Tydzień”: Leśmian – poeta (nie)współczesny.

**Maciej Gaździcki (Teologia Polityczna): „Nie ma Mickiewicza, Miłosza, Słowackiego, Tuwima...” A czy jest Leśmian? Kim jest ten poeta dla autora wielu popularnych piosenek?**

**Michał Zabłocki, poeta, scenarzysta, autor piosenek, członek Stowarzyszenia Pisarzy Polskich:** Różnie. Czasami skansenem, czasami wzruszeniem, czasami znowu niespodziewaną inspiracją. Leśmian wielkim poetą był, jest i będzie ale sposób jego recepcji zależy od punktu siedzenia, bo on jest niesłychanie wyraźny, zdecydowany, a nawet monotony w dużych dawkach. Podziwiam tak jednorodnych poetów. Ale rzadko ich kocham.

**Zainicjował Pan – w ramach projektu Multipoezja – akcję wyświetlania wierszy na murach ul. Brackiej w Krakowie. Który wiersz Leśmiana rozpowszechniłby Pan w taki sposób? Czy jego poezja pasuje do takiego medium?**

I nadaje się i nie nadaje jednocześnie. Bo każdą jego zwrotkę niby można wyświetlić jako osobny wiersz. On ma tę ważną konkretność językową. Ale z drugiej strony dlaczego tę, a nie inną? Trudno by było wybrać. Poza tym fraza jest ciut za długa. Na Brackiej wyświetlać można wiersze do 30 znaków w wersie ze spacjami.

**Prowadzi Pan na Uniwersytecie Jagiellońskim warsztaty poetyckie w ramach Studium Literacko-Artystycznego na Wydziale Polonistyki. Czy odwołuje się Pan do Leśmiana? Jak na jego poezję reagują studenci? Czy w ich próbach dostrzega Pan jakieś wpływy, zachwyty...?**

Muszę powiedzieć, że Leśmian w ogóle nie ma żadnych naśladowców i kontynuatorów. Raz, że taka poetycka półbaśń odeszła w zapomnienie jako gatunek, a dwa, że jak ktoś poważny tworzy swój świat, to tworzy go od zera, albo na odmiennych, odleglejszych w czasie fundamentach. Myślę sobie teraz, że Leśmian mógłby stać się językowym fundamentem dla jakiegoś nowoczesnego poetyckiego fantasy. Może to jest i pomysł?

**Zaklinanie, czarowanie... Leśmian znany był jako „wyczarowujący” neologizmy. Co dziś zostało w poezji i piosence z takich jego „zabaw”?**

To nie były zabawy. To było super poważne. Cała ta językowa robota wynikała z jego niezwykle uwrażliwionej na język duszy. Osobny świat słowiańskich bóstw, jaki przywołuje, a częściowo wymyśla, domagał się

też wyrazu w innych, niebywałych słowach, słowach nie z tej ziemi, czyli trochę nie z tego języka. Mnie robotą w słowie jest bliska. Zresztą doceniam bardzo różne próby dokonane w tym zakresie w XX wieku. Od Leśmiana, przez Przybosa, do Białoszewskiego. Wszystkie uwielbiam. I niektóre z tych moich fascynacji słychać w piosenkach. Ale są tacy autorzy, zajmujący się wyłącznie piosenką, którzy robią to jeszcze odważniej i całkiem po swojemu. Na szczęście nie naśladując Leśmiana.

**Wiele tekstów Leśmiana posiada walory adaptacyjne. Który z jego utworów widziałby Pan na scenie czy ekranie lub przeniósł tam samemu?**

Wszystko się da, tylko po co? Sam z siebie bym się za niego nie zabrał. Wolę inscenizować własne rzeczy, jeśli nadarza się taka okazja. Chyba żeby mi kto kazał. A wtedy musiałbym mieć jakiś pomysł nie z tej ziemi. Żeby mnie Leśmian nie przytłoczył. Leśmian to kolos. Ja jestem za malutki.

*Rozmawiał Maciej Gaździcki*